Nr. 268 (645). Warszawa, Wtorek 5 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

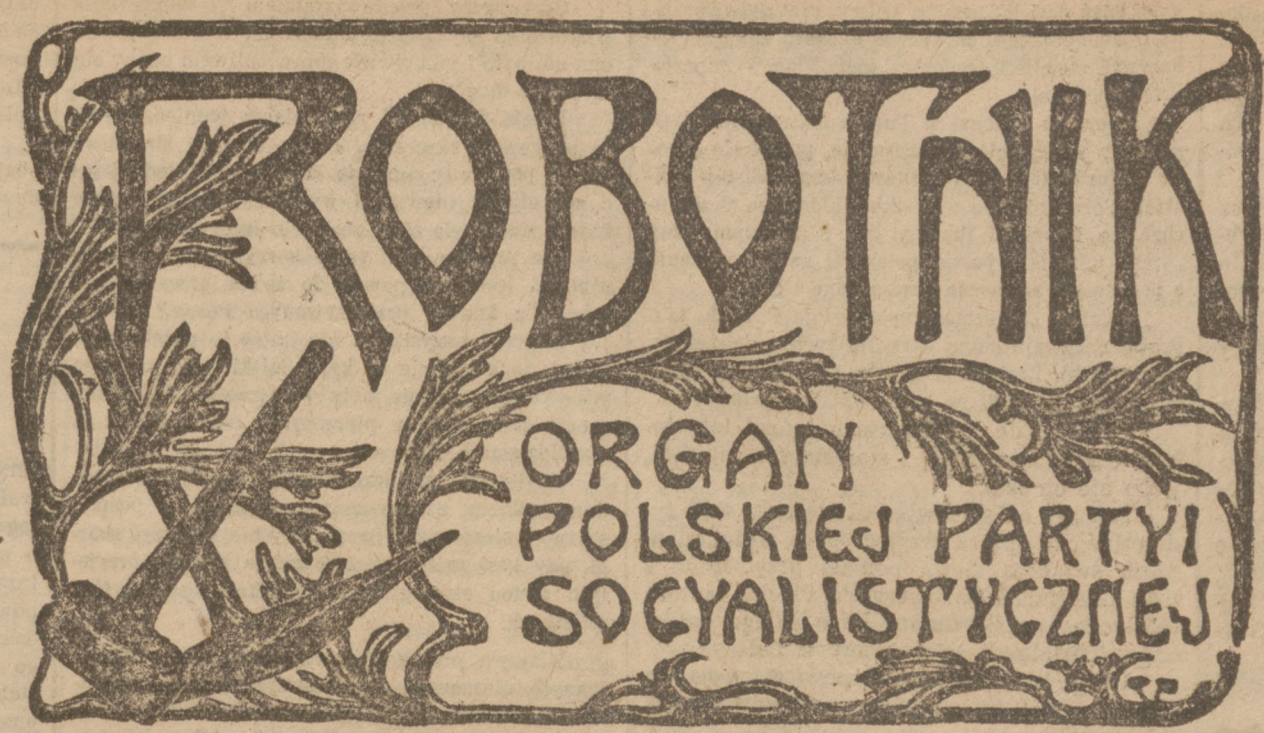

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

„Plenarne posiedzenie Warszaw. Rady Deleg. Rob. Niepodl.-Socjalistycznej odbędzie się we środę dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 6-ej pp. w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66".

Bohaterowie burżuazji.

Każda walka rodzi swoich bohaterów. W każdej walce wyłaniają się przodownicy, przywódcy — ludzie, biorący na swe barki brzemię kierownictwa walką, uduchowiający ją swym tchnieniem wiary i zapału, skupiający wokół siebie masy, wykuwający z ich bierności potęgę zbiorowego czynu.

Walka burżuazji polskiej z ludem pracującym, z porywającym się do życia wolnego robotnikiem i chłopem też zrodziła swoich bohaterów - przywódców. I jakżeż wspaniale w tych bohaterach burżuazji maluje się moralna wartość klasy, która ich wyłoniła! Jak w każdym biurokracie - czynowniku, w żandarmie, ochranniku, w okołodocznym wreszcie — z cudowną dokładnością rysowała się wewnętrzna wartość caratu rosyjskiego — z tą samą dokładnością cudowną odzwierciadla się dusza naszych spodlałych warstw posiadających w osobach ich przywódców, bojowników, bohaterów ich tłumu.

Bo przodownik jest zawsze ogniskującą cechą, typową danego środowiska. Przywódca wyłania się z pośród innych przez to właśnie, że pełniej, doskonalej wyraża myśli, pragnienia, czucia masy, posiadając przytem energję działania.

Cała galerja tych bohaterów przed nami.

Świeżo jeszcze stoi przed nami w pamięci dzień 5-go stycznia, dzień zamachu burżuazji na rząd ludowy. Sapieha, Januszajtis, Dymowski wreszcie i przedewszystkiem byli dnia tego bohaterami, oni wysunęli się jako sztandar, oni przy swych osobach zogniskowali opinję mas mieszczańskich idących do walki z hasłem „ rządu narodowego" — oni tego rządu mieli być pierwszymi członkami. — Ponieśli fiasko!

Piłsudski, w twardej ocenie honoru, ujętych puszcza wolno na ustne przyrzeczenie, że nie wyjadą i... p. Dymowski łamie dane słowo i ucieka!

Uciekł, złamawszy słowo honoru. Zdawałoby się, że człowiek pozbawiony będzie czci, odsuną się odeń wyznawcy. Gdzież tam! Pan Dymowski zostaje wybranym na posła do Sejmu, nadal jest przywódcą klas posiadających.

Pan Dymowski był, czy jest jeszcze prezesem „Rozwoju", stowarzyszenia handlującego, mieszczaństwa polskiego.

W handlu słowo nie zobowiązuje. Moralność kupca jest moralnością jednego z przywódców mieszczaństwa!

Zasadą również kupiecką jest: „pieniądz nie śmierdzi"; — nie cuchnie to, co daje zyski. I oto wyjaśnia się, że p. Dymowski pozostaje w bliskich stosunkach ze szpiegiem niemieckim i prowokatorem Tchemplikiem, który swego czasu tropił członków P. P. S. i innych rewolucyjnych, niepodległościowych.

Pan poseł Dymowski odbywa ze szpiegiem Tchemplikiem konferencje w gmachu Sejmowym, umawia się o czasie nowego spotkania; miłe stosunki przerywa dopiero policja, aresztując szpiega. (Pan Dymowski zostaje na wolności, bo jako poseł jest nietykalny).

Oto zaś inny bohater wojującej burżuazji! Do walki z rządem ludowym, wyzyskując niespołeczne tendencje ciemnych mas, szła burżuazja z hasłem Wolność. „Wolność" — stało się słowem tytułowem bojowego organu klas posiadających w tej jej walce z ludem. Pan Szczeblewski wysunął się tu na czołowe stanowisko, on stanął jako chorąży tej burżuazyjnej — Wolności, on dał swoje imię pismu, które tak było popularne i tak uznane w swoim czasie przez nasze mieszczaństwo większe i drobne. I pomijam wartość tego co się tam pisało, pomijam środki walki, które tam spotykaliśmy, a wśród których oszczerstwo i insynuacja pierwsze grały role. Pomijam to, bo tym właśnie cechowała się i dotąd cechuje polemika organów tak zw. „narodowych" — zresztą zrozumiały jest ten poziom omawianej pracy, bo na czele „Wolności" stał kryminalista — red. „Wolności" Szczeblewski okazał się zwykłym rzezimieszkiem, fałszerzem pieniędzy, uwięzionym dziś przez policję za „wyrób" pięćdziesięcio-markówek.

Czy to przypadek, że na czele bojowego pisma naszej reakcji, na czele organu, który prowadził ofensywę przeciwko zwycięstwom ludu polskiego po przewrocie listopadowym, stał kryminalista — jak mówią Rosjanie — „mielkij woriszka"?!

Nie, to nie przypadek, to rezultat naturalny tego, że prasa ta cała jest zwykłym bandytyzmem duchowym. Aferą innego redaktora bliźniaczego pisma „Wolności" potwierdza to zdanie

Wolność dla burżuazji—to wolność oszustwa, grabieży, wyzysku. Pismo, prasa to środek tumanienia mas ludowych, odwracania ich uwagi od procesu ich okradania, prasa ich — to pomocniczy środek w popełnianiu kradzieży — to środek jej maskowania i ukrywania. I osoba redaktora „Wolności' symbolicznie splotła się z tytułem pisma i treścią moralną klasy, której interesy ono wyrażało. Tak samo jak afera Wieliczki - Dymowskiego (brata p. posła) redaktora „Prawdy Robotniczej" splotła się w doskonałym symbolu z treścią, duchem tego pisma i jego tytułem.

Wieliczko-Dymowski, to świeży bohater burżuazji polskiej, gorący, entuzjastyczny obrońca istniejących stosunków społecznych, „pogromca" socjalizmu, bojowiec endecki, tajny agent polskiej (dla odmiany) żandarmerji polowej, twórca i dusza - redaktor brukowego, dla szerokich mas przeznaczonego dziennika — „Prawdy Robotniczej", a zarazem, obok tego wszystkiego kryminalny przestępca, bandyta, osadzony dziś w więzieniu za wymuszanie pieniędzy.

„Prawda Robotnicza" zastąpiła „Wolność" — i pod każdym względem zastąpiła!

Jest ona jak i „Wolność" pismem mającym zabić ducha wolności w masach, zamordować wiarę w wyzwolenie, pchnąć na cuchnące ścieżki nienawiści narodowościowej, nacjonalizmu zoologicznego — jest owa „Prawda" wreszcie „ideowym" organem reakcji, dowodzonej przez endecję i pod jej osłoną pozostającej (endecja przygotowała już interpelację w sprawie konfiskaty owej „Prawdy") — na czele jej pan Wieliczko, brat posła Dymowskiego, łamiącego brutalnie dane słowo honoru, utrzymującego stosunki ze szpiclami niemieckimi, — Wieliczko sam kryminalista, — „niezłomny" bohater walki o panowanie burżuazji. Symbolicznie się splotła ta afera z tytułem—bo „prawda robotnicza", to znaczy w wydaniu dla robotników, jest jawnym cynicznym kłamstwem burżuazji — „prawda" ta to zabójstwo ducha, to zatrucie go i zaduszenie.

Czyż pisać jeszcze o jedynym bohaterze-poruczniku Skrudliku!? O tym nieszczęsnym młodzieńcu, który już miał zdobyć w nagrodę za swą wierną służbę kapitańskie szlify od Dowbor - Muśnickiego — a znalazł się za kratą! o tym ex-legjoniście, a później prześladowcy legjonistów, P. O. W. i innych niepodległościowych organizacji, i jednocześnie kierowniku oddziału wywiadowczego w Kongresówce z ramienia p. Wroczyńskiego, szefa sztabu armji korfantowskiej?!

Czy mówić o sławnym Gorczyńskim, prowokatorze dobrowolnego datku krwi polskiej dla cara?! Dziś wypływa on znowu, jak głosi fama w poznańskiem, wzywa go do się stary kompan w wiernej służbie carowi — Dowbor i pragnie go uczynić wielkim!

On już stał na piedestale bohatera naszych klas posiadających.

Czy mówić jeszcze o samym bohaterze z Białej Rusi — Dowborze, o jego szefie sztabu Wroczyńskim?!

Nie, dosyć o tych bohaterach. Niech im błogosławi natchniony ksiądz - łamistrajk, zdrajca szkoły polskiej, tego najgorętszego ukochania młodzieży. Niech im błogosławi i głosi kazania o świętości ich poczynań.

Tę „świętą rodzinę" bohaterów burżuazyjnych musi wymieść krwawą miotłą rewolucji. Musi spaść z piersi Polski zmora ich ohydy. W ogniu rewolucji musi się przepalić, szczeznąć, jak duszne upiory, unoszące się nad Polską powstające z bagna burżuazji naszej podłość, kłamstwo i obłuda.

A. Czarski.

Pierwsza sesja Sejmu.

II.

Powszechnem jest zdanie, że Sejm nie posiada większości, na którą mógłby liczyć rząd i że z powodu braku zdecydowanej większości, nie może dojść do skutku rząd parlamentarny. **Z punktu widzenia partji naszej trzeba jednak stwierdzić, że Sejm obecny jest w większości swej bezwzględnie reakcyjny,** że większość ta, sięgająca od Korfantego do Witosa i Fichny, zachowuje się wrogo wobec programu naszego i zasadniczych żądań naszych. Jeżeli mimo to większość ta, jednolicie przeciwstawiająca się socjalizmowi, tak rzadko zdobyć się może na zwartość w szeregach własnych i tak często rozbija się na zwalczające się wzajemnie grupy, to przyczyna tego tkwi przedewszystkiem w sprzeczności interesów klasowych, przedstawicielami których są stronnictwa, tworzące blok antysocjalistyczny. Przyjrzyjmy się niecc bliżej tym stronnictwom.

Mamy nieliczną grupkę „konstytucyjną" — t. j. konserwatystów, których jedyną zaletą jest ogłada parlamentarna, wyższy poziom wykształcenia i kulturalność w obejściu. Cechy te przeszkadzają im łączyć się z największą grupą Sejmu — Luendecją. Zlepek ten czystych endeków i endeków „przystosowanych" nie wytrzymał próby 5-miesięcznej sesji i rozpadł się już. Dziwoląg ten, kryjący pod swemi „narodowemi" skrzydłami przedstawicieli szlachty, przemysłowców, mieszczaństwa, bogatych gospodarzy i bogacących się kmiotków, oraz, żal się Boże, „chrześcijańskich robotników", nie mógł na dłuższą metę funkcjonować. Zbrodnicza taktyka stronnictwa „hańby narodowej" znagliła te jednostki, które muszą wobec wyborców swych udawać, że bronią ich interesów, założyć własne kramiki z odpowiednimi szyldami, a więc chłopi poszli do Z. L., chadecy pod własną występują firmą, inni przygarną się do tego, lub owego ugrupowania, byle tylko wydostać się z pod zaszarganego sztandaru L.-N. Polityka nowych tych grupek pozostanie taką, jaką była dotychczas, jeno nazwa będzie inna. **Endecja zakonspirowuje się w różnych klubach i klubikach, by nie kompromitować odwrotu całego „bigosu hultajskiego".**

Nie mamy potrzeby powtarzać, że klub enludecki stanowił w Sejmie jądro reakcji, reakcji wszechstronnej, wyzywającej, prowokującej. **Wróg wszelkich reform życia politycznego, społecznego, gospodarczego, dąży on systematycznie do tego, by utrącić to, co lud zdobył za rządów Moraczewskiego, dąży do „zbudowania" Polski na modłę carsko-pruską.** Dość wymienić 3 momenty „działalności endeckiej: imperjalistyczne - zaborczą politykę wobec sąsiadów wschodnich, zwalczanie reformy rolnej, niecną robotę zamachową i szczucie antysemickie, by zrozumieć, że mamy tu do czynienia nietylko z przedstawicielami zanikających i zagrożonych w swem posiadaniu, w swych wpływach klas społecznych (obszarników, fabrykantów, księży), ale z wcieleniem podłości, nagromadzonej w społeczeństwie w ciągu 150 lat niewoli; demagogji polującej na ciemnotę ludzką, wyzutej z wszelkiej etyki spekulacji, kupczącej zarówno Bogiem, jak Ojczyzną.

Obok tej hurtowni enludeckiej, rozsypującej się obecnie na pomniejsze składnice, reakcja jawna, lecz mniej napastliwa, gnieździ się w tak zw. Zjednoczeniu Ludowem, klerykalnej organizacji chłopskiej. Lecz i ta potulna filja enludecji nie wytrzymuje próby czasu, obałamucone chłopstwo pod wpływem debat nad reformą rolną przejrzało obłudę patronów - księżulków i opuściło w znacznej ilości Bliziniaków, pociągnąwszy za sobą przezornego, a kochającego się w swym mandacie ks. Starkiewicza.

Oto stronnictwa prawicy sejmowej, do której zaliczyć wypada jeszcze posłów poznańskich. Część tych ostatnich, po krótkiej gościnie wśród klubu N. Z. R., utworzyło własny klub pod wodzą ks. Adamskiego, idący na pasku prawicy i tylko ze względu na swych wyborców trzymający się zosobna.

Jak ci „obrońcy" robotników spełniać będą swe zdania, łatwo sobie uprzytomsić, skoro dla nich N. Z. R-owcy są jeszcze zbyt radykalni! Są przytem gorliwymi zwolennikami „autonomji" poznańskiej, by nie dopuścić świeżego powietrza do zatęchłej, prusactwem i klerykalizmem przesiąkniętej atmosfery tamtejszej. Reszta zaś posłów poznańskich— to pionki korfantowskie.

Przejdźmy do centrum. Grupa Witosa ma tę ważną zaletę, że otwarcie występuje w Izbie, jako partja chłopska, domagająca się praw i ziemi dla chłopa i całą swą politykę przystosowująca do interesów klasy tej. Dla zaspokojenia swego głodu ziemi, grupa ta nie zawahała się podważyć dogmatu o nienaruszalności prywatnej własności, przyjęła postulat upaństwowienia odnośnie do lasów. Przeprowadzenie tych dwóch punktów w Sejmie jest wielkiem zwycięstwem demokracji nowoczesnej, do którego nasi posłowie w niemałej przyczynili się mierze. Lecz tu kończy się rola dodatnia grupy tej. We wszelkich kwestjach, nie dotyczących bezpośrednio bytu chłopów (przynajmniej w mniemaniu przywódców tej grupy) idą oni ręka w rękę z reakcją, lub też okazują chwiejność karygodną. Ba! w dziedzinie polityki zagranicznej są poniekąd bardziej zachłanni, niż niejeden endek, przemawia bowiem przez nich łapczywość na ziemię kresową. Są skrajnymi zwolennikami wolnego handlu, gdyż na tej drodze najłatwiej wzbogacić się właścicielowi produktów spożywczych. Prowadząc politykę na dwa fronty, zapomina grupa ta, że wprowadzenie w życie reformy rolnej poważnie będzie zagrożone, jeżeli nie zapanuje system inny, niż obecnie; zapominają chłopi ci, że w gospodarce skomplikowanej państwa kapitalistycznego zagroda chłopska jest jednym tylko i to bynajmniej nie najważniejszym czynnikiem; zapominają o polityce finansowej i podatkowej, o polityce oświatowej i t. p. spra-

wach, przy rozstrzyganiu których trzeba będzie zadeklarować po czyjej się jest stronie. Polityka chłopska nie może być traktowana w oderwaniu od całokształtu polityki krajowej i w całkowitem odosobnieniu od innych klas. A jeśli tak, to na czyją chcą liczyć pomoc?

Nie ulega wątpliwości, że i grupa Witosa z biegiem czasu rozdwoi się: ci, co dzięki reformie rolnej zostaną gospodarzami średnio zamożnymi będą ostoją ideologji filisterskomieszczańskiej, ci zaś, którym reforma nic nie da, odpadną ku lewicy, powiększając kadry bezrolnego proletarjatu.

Wreszcie: Narodowy Związek Robotniczy. Posłowie Związku tego siedzą obok socjalistów, lecz stało się to albo dzięki przypadkowi, albo ze względu na wyborców, wobec których ocieranie się o socjalistów ma być wyrazem radykalizmu społecznego. W istocie grupka ta, słaba liczebnie i uboga duchowo, huśta się pomiędzy prawicą i lewicą, a najgroźniejszą postawę przybiera wobec... nieobecnych komunistów...

J. M. B.

Z cyklu: „Treny".

Idę w poezji polskiej także w ślad za Tobą...

...Idę w poezji polskiej także w ślad za Tobą,
Rozżalony niedolą Ojczyzny, Kornelu*),
Coś płakał nad upadkiem Sjonu - Wawelu,
Na Twej lirze, spowitej kirową żałobą...

Jak, Ty, śpiewam los Polski — Jeruzalem łzawy,
W mym żałobnym, przez łkanie przerywanym rymie,
I, jak Ty, ruin chwały minionej pielgrzymie,
Słucham cichego szumu polskich mogił trawy...

I, jak Tobie, zdeptanej Ojczyzny pieśniarzu,
Łzy dręczące po twarzy pobladłej mi płyną,
Gdy patrzę w tych pól naszych żałobnych dal siną,
I, jak Ty, spalam ducha na Polski ołtarzu...

...Alem w tem jednem tylko niepodobny Tobie,
Zapomniany, z tą krzywdy łzą pójdę do trumny...
Ach, i tylko nasz polski, jesienny deszcz szumny
Zaszeleści na moim opuszczonym grobie!...

Wacław Wolski.

(Pisałem w Warszawie, za czasów carskich).

*) Ujejski.

Dobrana trójka.

Endek, sjonista i komunista postanowili upiec pieczeń partyjną, korzystając z okazji pobytu tow. Libermana w Paryżu. Podług korespondenta sjonistycznego pisma tow. Liberman miał nietylko potwierdzić rozpowszechniane przez sjonistów zagranicą wieści o pogromach, lecz ponadto w tak wstrząsających opisać barwach, że nawet „Humanité" nie śmiało tego wydrukować. Pismak sjonistyczny wie, co w „Humanité" zostało opuszczone, a nie wie co było umieszczone. Otóż w jednym z dwóch artykułów, stanowiących treść wywiadu współpracownika „Humanité" z tow. Libermanem, znajdujemy o pogromach następujące słowa:

„Były poważne ekscesy antyżydowskie. Popłynęła krew. Głęboką przyczynę tragicznych tych zdarzeń szukać należy przedewszystkiem w warunkach socjalnych. Lud jest wygłodzony, wycieńczony długą wojną i położenie to wyzyskiwane jest przez partje reakcyjne, apelujące do niskich instynktów mas... Rozumiem doskonale, że Żydzi zagraniczni poruszeni są głęboko temi zdarzeniami, trzeba jednak unikać przesady, ponieważ to przyczyni się jedynie do większego rozjątrzenia namiętności antysemickich. Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami programu nacjonalistów żydowskich, zmierzających do ugruntowania państwa żydowskiego w Polsce, coby powiększyło jeszcze antagonizm między Polakami a Żydami".

Jak pogodzić wynurzenia powyższe z tem, co „wie" korespondent sjonistyczny, to już jego rzecz. Ciekawe jednak, że dziennik sjonistyczny wiedeński—„Wiener Morgenzeitung" — oskarża tow. Libermana o współwinę w... pogromach, a bratni organ tegoż dziennika warszawska Dwugroszówka, nawiązując do pisaniny korespondenta politycznego, zarzuca tow. Libermanowi.. zdradę Polski! Nie, sjonisto endecki! **Za traktat o mniejszościach narodowych ponosi odpowiedzialność ten, co go podpisał i ci, co za nim głosowali, a podpisał go Dmowski, a głosowali za nim endecy w Sejmie wespół ze sjonistami!** A o tem, kto zawinił, że traktat ten doszedł do skutku, wiedzą wróble na dachu; pocóż wywoływać wilka z lasu?

Pobyt tow. Libermana znalazł jeszcze jednego malkontenta. Boris Suwarin, bolszewizujący na łamach nieorjentujących się w sprawach naszych pism socjalistycznych, zasięgnął na poczekaniu od pierwszego lepszego esdeka paryskiego garść „informacyj" o Libermanie i skwapliwie podzielił się niemi z towarzyszami francuskimi, jako, że ten Suwarin jest „specjalistą" od spraw b. Rosji. Więc pisze w „Voix du Peuple":

„Liberman („socjalista" polski ze skrajnej prawicy) usiłuje przestawić nam... Piłsudskiego jako socjalistę, Paderewskiego, jako liberała, Dmowskiego, jako demokratę, a komunistów, jako nieegzystujących... Niezbędnem jest przeto wyświetlić prawdę, gdyż nasi towarzysze polscy, prawdziwi socjaliści, zaniepokojeni są sympatją, którą zdają się okazywać socjaliści francuscy socjalistom - imperjalistom polskim.

Liberman dokonał w Paryżu dziwnej misji. Opatrzony w etykietę socjalistyczną, podjął się obrony **nacjonalistów, antysemitów i imperjalistów polskich.** Potwierdza on wszystkim, którzy go chcą słuchać, że Piłsudski lubiany jest i podtrzymywany „przez wszystkie partje polskie"; że **opowiadania o pogromach są mocno przesadzone** i t. d.".

A dalej: „Liberman reprezentuje P. P. S., t. z. prawe nacjonalistyczne skrzydło ruchu socjalistycznego Polski. Frakcja ta zawsze odsuwała na ostatni plan walkę klas na rzecz walki narodowej".

Okazuje się, że Liberman mówił tak, żeby i endek miał rację i sjonista i komunista, tylko nie on sam.

Jak zaś on sam wyrażał się o kwestji żydowskiej, to oprócz przytoczonych wyżej zdań, niech świadczą słowa poniżej przytoczone z listu Libermana do Georges'a Pioch'a, autora ohydnego paszkwilu na Piłsudskiego, jakby odpowiedzialnego za pogromy w Polsce.

Ustęp listu, wydrukowanego w „Voix du Peuple" z d. 9 lipca, dotyczący kwestji żydowskiej, opiewa:

„W sprawie tak złożonej, tak delikatnej i tak bolesnej, jaką jest sprawa żydowska w Polsce, trzeba być wyjątkowo ostrożnym i dobrze poinformowanym, ażeby prawić o środkach zaradczych, udzielać rad, czynić uwagi, a nadewszystko wypowiadać sądy stanowcze.

Odczuwamy przedewszystkiem niestosowność wmieszania się obcych, jakkolwiek bezinteresowne ono nie było i jakkolwiek sprawiedliwem onoby się wydawać mogło.

Daleki jestem od rozróżniania pomiędzy tem, co nazywamy ekscesem, a tem, co nosi straszliwą nazwę pogromu; zbrodnia dokonana na jednej jedynej ofierze niewinnej wystarczy, aby sumienie świata wzburzyło się i zechciało interwenjować.

Ale zapytuję, jest że to korzystne dla sprawy samej i jesteścież pewni, że żadna przesada nie zabarwiła faktów, przypisywanych Polsce?

A przedewszystkiem nie jesiże to pożałowania godne, że kładziecie na karb Polski całej to, za co winę ponoszą jedynie męty społeczne i niektóre elementy demagogiczne, pierwsze za czyny, drugie za współdziałanie moralne.

Zbyt wiele wynikło cierpień, dla Żydów przedewszystkiem, z tego rodzaju uogólniania pośpiesznego i niesprawiedliwego, aby nie wytoczyć skargi, gdy ktoś usiłuje zastosować je zamiast przyjętych metod etnologicznych, psychologicznych, filozoficznych.

Miałbym odwagę wezwać naszych przyjaciół znanych nieznanych, do rozstrzygnięcia, aby pozostawili konflikt polsko - żydowski na miejscu wspólnym usiłowaniom najlepszych jednostek polskich i żydowskich. Dobra wola, wielka wyrozumiałość z jednej i drugiej strony są już u dzieła.

Jest to jedyna droga do rozwiązania tego zagadnienia, zgodnie z życzeniami ludzkości i dobra Polski".

Podobnie jak rozpróżniaczony kler wszelkich wyznań propaguje pracę, a sam nic nie robi, na wszelkie zaś cierpienia obiecuje lekarstwo i nagrodę w niebie, tak endecja, gdy już doszczętnie skompromituje się, a na wytaczane jej zarzuty nawet oszczerstw zabraknie, zapuszcza się w dziedzinę... ducha! Endecja i duch! Specjalistą od straszenia duchem endeckim jest nałogowy siewca ciemnoty endeckiej p. Z. W.

A więc zabrakło p. Z. W. przywódców w Polsce, co to, krocząc na czele kultury 20-go stulecia byli zarazem wcieleniem ducha narodu. Takim wcieleniem jest podług p. Z. W. — Kasprowicz, Wyspiański natomiast należy do w. 17-go. Duch narodu nie znosi stanowości (endek boi się słowa klasa, jak byk czerwonej płachty) i t. p.

A panowie Dymowscy, Szczeblewscy, Małeccy i inne świetlane postacie nowoczesnego ducha endeckiego z jakiego są wieku?

Ten sam p. Z. W. tydzień temu zaklinał wszystkich, że endecja nigdy i nigdzie o niczem innem nie myśli, jak o zasadach. Posady — to dobre dla innych poziomych duchem nędzarzy. Oni, święci endeccy żyją tylko zasadami, niby manną niebieską. A oto p. Jan Zamorski jest innego zdania. W tym samym bowiem numerze, gdzie p. Z. W. kruszy kopję o ducha, p. J. Zamorski czyni rządowi ofertę, aby, jeśli mają być przyjęci na służbę urzędnicy z b. Galicji, to dla tego nadają się jedynie i wyłącznie endecy, a między nimi on sam. Gdyż tylko oni, urzędnicy endeccy, prześladowani byli przez rząd austrjacki za stałość przekonań, oni tworzyli (!) Polskę dzisiejszą (!!!).

Kpi Z. W. z Zamorskiego, a Zamorski z Z. W., obaj zaś platają figle z biednego czytelnika „narodowej" pracy.

Zagłębie Dąbrowskie w przededniu strajku?

(Koresp. własna).

Upór kapitalistów pcha kraj rozmyślnie do ruiny gospodarczej.

Jednym z głównych warunków uruchomienia przemysłu naszego jest rozporządzanie dostateczną ilością węgla, to też zdawałoby się, że rozumni ludzie powinni dążyć wszelkiemi siłami do tego, aby wydobycie tego ważnego produktu było możliwie jaknajwiększe. Należy więc przedewszystkiem unormować stosunki zarobkowe, warunki życia kulturalnego robotników w przemyśle górniczym. Chaos dzisiejszy jest powodem ciągłego niezadowolenia, prowadzącego do strajków, lub też do zwątpienia i apatji. Związek zaw. rob. przem. górn. zdając sobie sprawę z krytycznego stanu rzeczy postarał się opracować sprawę zarobków jak i różnych potrzeb kulturalnych, wychodząc z założenia, że tylko wtedy robotnik może spokojnie poświęcić się twórczej i wydajnej pracy, jeżeli wynagrodzenie jego za pracę wystarczy przynajmniej na pokrycie jego najkonieczniejszych potrzeb. Dziś, po wojnie i okupacji, robotnicy chodzą bez koszul, boso, mieszkają w norach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że za czasów okupacji, w ciągu kilku miesięcy strajkowali 29 razy i że strajki te kończyły się zawsze klęską robotników i represjami, a stosunki obecne w niczem się nie zmieniły na lepsze, to naprawdę musimy podziwiać **cierpliwość i spokój robotników, oraz egoizm klasowy tutejszych kapitalistów,** którzy wobec słusznych żądań robotników okazują wprost prowokacyjną nieustępliwość. Na dowód, że twierdzenie nasze jest słuszne, że tylko przez odpowiednie unormowanie zarobków podniesie się wydajność węgla, może posłużyć fakt, który kapitaliści sami potwierdzić muszą: że z chwilą, kiedy Związek zawod. zorganizował robotników i przystąpił do opracowywania żądań, robotnicy, w nadziei, że teraz napewno ich opłakane stosunki zmienią się na lepsze, nabrali chęci do pracy i przez to samo produkcyjność węgla z tygodnia na tydzień się podnosi, co dowodzi, że jeżeli już sama nadzieja mogła wykazać tak dodatnie rezultaty, to cóż dopiero byłoby wówczas, gdyby zostały uwzględnione słuszne żądania przez Zw. Zw. wysunięte. Kapitaliści nie chcą widocznie tego zrozumieć i rozmyślnie pchają do strajku, który może przybrać groźne rozmiary, bo tak Zagłębie Chrzanowskie, jak Śląsk Cieszyński przyrzekły czynnie poprzeć żądania górników Zagłębia Dąbrowskiego. **Rząd zaś, zdaje się, widocznie nie docenia następstw, jakie może wywołać dla naszego życia gospodarczego porzucenie pracy w tak ważnej dzisiaj gałęzi przemysłu i nie stara się w należyty sposób wytłomaczyć kapitalistom, że prowokowanie strajku w obecnych warunkach byłoby zbrodnią!**

Jedynie Zw. zaw. stara się wszelkiemi siłami zażegnać burzę, jaka wisi w powietrzu, robi wszystko, aby sprawę załatwić drogą porozumienia, pertraktując po całych dniach w nadziei, że przecież kapitaliści ci w ostatniej chwili ustąpią. Jak groźnie sprawa przedstawiać się musi, dowodzi fakt, że Zw. zaw. aby rozmyślne przeciąganie układów nie wywołało w doprowadzonych do ostatecznych granic cierpliwości masach przedwczesnego wybuchu, czuł się zmuszony do wydania następującej odezwy:

Zw. Zawodowy Rob. Przem. Górniczego.

Do ogółu robotników Zagłębia.

W imieniu Waszem tow. Robotnicy i Robotnice Zagłębia, Zw. zaw. rob. przem. górniczego, przedłożył przedsiębiorcom swe żądania. Nie żądaliśmy wiele. Domagaliśmy się, by uznano prawo robotnika do ludzkich warunków życia, by przyznano nam takie tylko warunki pracy i płacy, które pozwolą nam jako tako przetrwać przełomowy okres, gdy rozzuchwalone niedołęstwem rządu, paskarstwo i lichwa żywnościowa nóż przykładają do szyi robotnika.

Ale zaślepienie widocznie i egoizm klasowy naszych warstw posiadających i tym razem nie pozwala docenić im powagi chwili. Od tygodnia już prawie Wasi przedstawiciele prowadzą w Warszawie pertraktacje z rządem i kapitalistami Zagłębia. Pragnęliśmy na drodze pokojowej i porozumiewawczej rozstrzygnąć zatarg dzisiejszy. Napróżno! Już dziś widoczny jest opór kapitalistów, którzy na żadne ważniejsze ustępstwo iść nie chcą. Pod błahemi pretekstami odraczają bezustannie rokowania. Obłuda wyziera bezwstydnie z poza frazesów ich o zgodzie, które fałszywie na ustach tylko mają. W sobotę oświadczyli, iż muszą przerwać dla wzajemnego porozumienia się obrady do środy, w środę znów, być może, coś nowego jeszcze wymyślą!

A tymczasem tu, w Zagłębiu, głód i nędza święcą tryumfy. I rozumiemy Waszą niecierpliwość, Towarzysze! I rozumiemy, że zrywa się już fala oburzenia i gniewu. Ale wytrwania! Wytrwania i karności! Siła nasza w karnej, sprężystej organizacji zawodowej. Wytrwajcie te dni jeszcze kilka w spokoju, w pogotowiu do walki. Bo, gdy wyczerpią się nasze środki pokojowe, gdy egoizm klasowy naszych przedsiębiorców popchnie nas do ostateczności — to wezwiemy Was do walki bezpośredniej, do akcji Czynu robotniczego — do Strajku.

Bo sprawa nasza sprawiedliwa, a cierpliwość wszelka ma granice!

Skupiajcie więc karne szeregi bojowników sprawy robotniczej!

Niechaj kapitał ujrzy, że w walce z nim niema partji, niema rozłamów, a istnieje jeden tylko — w karby zawodowej organizacji ujęty — obóz robotniczy.

Nie będziemy odosobnieni. Jeśli nie damy się sprowokować do przedwczesnych wybuchów, to w chwili decydującej walki poprą nas górnicy wszystkich dzielnic Polski. W jednym szeregu z nami stanie i Czerwony Śląsk Cieszyński i Galicja Górnicza!

Niech pomni burżuazja: kto wiatr sieje, ten zbiera burzę!

———

A więc jak widzimy sprawa przedstawia się groźnie, bo wyobraźmy sobie, co może nastąpić, gdy w całym kraju staną kopalnie. Co będzie z kolejami, ze żniwem, z naszą armją? Tu już nietylko społeczeństwo, całe powinno wypowiedzieć swoją opinję, ale rząd powinien koniecznie sprawę tę załatwić, tak aby kraj uchronić od groźnych następstw. A przyszłoby to tym łatwiej, że żądania wystawione przez Zw. zaw. są bardzo umiarkowane (podaliśmy je w „Robotniku").

O opiekę nad inwalidami.

(Ciąg dalszy).

Srawa Ekspozytury w Wadowicach.

W Wadowicach był kierownikiem Ekspozytury niejaki pan Salomon, który inwalidów traktował, jak austrjacki feldfebel rekruta. Postępowanie jego względem inwalidów świadczyło już nietylko o nieżyczliwości, ale wprost o złej woli. Ekspozyturze w Wadowicach podlega także powiat Chrzanów. Otóż inwalidzi z powiatu tego, chcąc przeciwdziałać nadużyciom pana Salomona, wysłali jednego z pośród siebie do Warszawy, jako delegata. Delegat chrzanowski przybył do biura Związku, przedstawił grozę położenia, gdzie należało się spodziewać wybuchu wprost, wobec czego jeden z członków Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku udał się z delegatem chrzanowskim do p. Bogackiego, by mu sprawę przedstawić, ale tu wytrzymano ich półtorej godziny, poczem p. Bogacki oświadczył, „że niema czasu". Dopiero gdy wrzenie w okręgu Wadowickim doszło do szczytu, ogarnęło pomału inwalidów Bialskiego powiatu, gdy Związek kategorycznie zrzucił odpowiedzialność za następstwa oporu pana Bogackiego, zdecydował się p. Bogacki Salomona usunąć i zastąpił go człowiekiem godnym i obowiązkowym, inwalidą z tych nielicznych, którym p. Bogacki musiał oddać kierownictwo Ekspozytur, ale człowiek ten nie został mianowany z pośród odpowiednich kandydatów między inwalidami, tylko został przerzucony z Rzeszowa, gdzie działalnością swoją zdobył sobie ogólną wdzięczność wśród inwalidów, gdzie trudną rejestrację kilku powiatów rozległych przeprowadził w czasie kilkakroć krótszym, niż kierownicy innych Ekspozytur. Stało się to pomimo wszelkich zabiegów, tak ze strony inwalidów miejscowych, jak i całego Związku. Tak p. Bogacki nagradza dobrych urzędników.

Sprawa Ekspozytury w Nowym Sączu.

Kierownik tutejszej Ekspozytury przyjmuje do rejestracji tylko tych inwalidów, którzy mają dokumenty, wszystkich innych odrzuca i to niejednokrotnie w sposób bardzo brutalny. Ludzie bez rąk, bez nóg, lub ciemni, którzy w chwili upadku Austrji, jako nie superarbitrowani bawili po szpitalach, obecnie nie mają papierów, z tej prostej racji, że z Czech, Węgier, Jugosławji czy Wiednia wyrzucano ich, jako obcopoddanych bez niczego, a zazwyczaj jeszcze ograbiono. Obecnie Ekspozytury powinny tym ludziom ułatwiać wydobycie papierów, albo też poprostu komisji lekarskiej przedstawić na podstawie zaświadczenia gminy, że dany osobnik poszedł na wojnę, jako człowiek zdrowy, a wrócił kaleką. Kierownik nowosądeckiej Ekspozytury nie chce jednak o tem wiedzieć. Na przyjęcie delegata inwalidów, który chciał mu tę sprawę przedstawić, p. Bogacki nie miał czasu.

Sprawa Ekspozytury w Tarnowie.

Inwalidom, którzy koleją dojeżdżać musieli dla rejestracji lub po rentę, nie wydawano wbrew odnośnym rozporządzeniom biletów na wolny przejazd, również obchodzenie się funkcjonarjuszy Ekspozytury z inwalidami cechował niejednokrotnie brak taktu i gburowatość. Delegata Związku — który chciał p. Bogackiemu sprawę przedstawić — p. Bogacki nie przyjął z braku czasu.

Sprawa Ekspozytury w Przemyślu.

Niemniej tu częste były skargi inwalidów na rozmaite nadużycia, na opryskliwość i nietakt poszczególnych funkcjonarjuszy Ekspozytury, ale p. Bogacki także na rozpatrzenie tej sprawy nie miał czasu.

Sprawa posad stróżów cmentarnych i koszarowych oraz garncarzy-artystów.

W pierwszych dniach czerwca udała się do p. Bogackiego delegacja Związku w celu poruszenia rozmaitych spraw związkowych. W delegacji tej brali udział inwalidzi, byli oficerowie armji austrjackiej i rosyjskiej: Kikiewicz i Lewitto i inwalida Truszyński. Pominąwszy niegrzeczne zachowanie się p. Bogackiego wobec b. oficera inwalidy Lewittego, przeciwko któremu podniósł zgoła nieuzasadniony zarzut, jakoby nie był obywatelem Polski, zaznaczyć należy, że gdy mu intermowany odpowiedział przedłożeniem dokumentów, p. Bogacki zmienił ton i oświadczył, że ma do obsadzenia 50 miejsc dla garncarzy-artystów, 500 posad dla stróżów cmentarzy wojskowych i 1000 posad dla stróżów koszarowych i prosił, by Związek zebrał spis kandydatów i przedłożył mu najpóźniej za miesiąc. Związek wysłał odnośny komunikat do swych kół, zebrał odnośny spis kandydatów i w ostatnich dniach czerwca wysłał z nim do pana Bogackiego członka Zarządu Głównego p. Kikiewicza w celu oddania spisu i omówienia sprawy sposobu obsadzania tych posad i czasu, kiedy to nastąpi. Pan Bogacki jednak, aczkolwiek inwalida Kikiewicz przyszedł doń w godzinach urzędowych przyjęć, i chociaż innych interesantów nie było, oświadczył, że go przyjąć nie może, bo niema czasu. Nieoficjalnie zaś poinformowano naszego delegata, że „p. Bogacki wogóle gadać nie chce", a tymczasem 1500 ginących z głodu inwalidów wraz ze swymi rodzinami wciąż oczekuje na objęcie upragnionych posad, ani przypuszczając, jak okrutnie p. Bogacki z nich zadrwił.

Sprawa 10 miljonowego funduszu.

Ponieważ inwalidzi małopolscy przez długi czas już za rządów austrjackich nie otrzymali należnych poborów, a za rządów polskich zbyt późno zaczęło się ich rejestrować, przeto rząd wyasygnował 10,000 mk. dla tych inwalidów na zaliczki. Zaliczki te miały być płatne w maju, tymczasem dotąd

ich nie wypłacono. W Małopolsce zrobiono z tych doraźnych zaliczek zapomogi, po które każą wnosić podania. Kilkakrotna interwencja delegatów inwalidzkich w tej sprawie u „opiekuna" inwalidów p. Bogackiego pozostała bezskuteczną.

Sprawa obecności przedstawicieli Związku przy superrewizji.

Już w marcu przyrzekł p. Bogacki delegacji inwalidzkiej, że do komisji wojskowo-lekarskiej, badającej inwalidów, powoływani będą przedstawiciele Związku. Przedstawicieli ci posiadać mieli głos doradczy oraz prawo protestu, t. j. odwołania się do innej komisji. Nadto miano wzywać do komisji superrewizyjnych rzeczoznawców fachowych, przyrzeczenia tego p. Bogacki nie dotrzymał, pomimo wielokrotnej interwencji przedstawicieli Związku w tej sprawie. Pan Bogacki jedną delegację zbył obietnicami, drugiej zupełnie nie przyjął.

Udział inwalidów w opracowaniu rozporządzeń, dotyczących inwalidów i Ustawy Inwalidów.

Tej samej wyżej wspomnianej delegacji marcowej obiecał p. Bogacki, że delegacje lub przedstawiciele Związku będą używani do komisji, opracowującej wszystkie rozporządzenia sądowe, dotyczące inwalidów oraz rządowy projekt Ustawy Inwalidzkiej. Przyrzeczenia tego podobnie jak poprzedniego p. Bogacki również nie dotrzymał, czego skutkiem było wydanie całego szeregu błędnych zarządzeń, oraz niewydanie zarządzeń nowych, któreby usunęły błędy już istniejące. Przedstawiciele Związku mieli w komisjach tych brać udział w charakterze rzeczoznawców. (Dok. nast.).

Wielka Rocznica.

Dziś, dnia 5 sierpnia, upływa 55 rocznica złożenia życia swego przez członków Rządu Narodowego w ofierze Ojczyźnie.

Zbieg okoliczności sprawił, że rocznicę tę dzieli od jutrzejszej 5-ej rocznicy — wyruszenia legjonu Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. z Krakowa, jedna, tylko noc — noc, symbolizująca pół wieku wyczekiwania i jakby przygotowania się do zbrojnego czynu.

Ofiarom moskiewskiej przemocy — Traugutowi i towarzyszom — cześć najwyższa.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 sierpnia

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 sierpnia:

Front litewsko - białoruski: Atak nieprzyjacielski, prowadzony z rejonu Chotenczyc, został przez nas zwycięsko odparty, wzięto przytem 100 jeńców i zdobyto 1(jeden) karabin maszynowy. Na wschód od jeziora Mjadziola i na północ od Kurzeńca zyskaliśmy przez lokalne ataki na terenie, biorąc 60 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Dnia 3 b. m. nieprzyjaciel zaatakował przeważającemi siłami odcinek Raków. Zacięta walk w toku. Na odcinku Baranowicz działalność bojowa oddziałów wywiadowczych i artylerji. Nad Prypecią w rejonie Dawid Gródka odparliśmy silne ataki bolszewickie, prowadzone przy użyciu statków opancerzonych.

Front wołyński: Ożywiona działalność bojowa w rejonie Sarn i Bereźwicy.

Front galicyjski: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 4 sierpnia.

Front północny: Pod Turem odparto patrole niemieckie. Na Radwonkę w nocy silny ogień z kulomiotów. Wrzeszczynę ostrzeliwał nieprzyjaciel artylerją i z kulomiotów. Zresztą prócz pojedyńczych strzałów spokój.

Front zachodni: Na prawem skrzydle słaba działalność piechoty. Na pozycje nasze pomiędzy Zębówkiem i Krzyżkówkiem ogień minowy. Na odcinku Leszczyńskim odparto patrole niemieckie pod Wielkiem Krzyckiem, Trzebinią i Waszkowem. Pod Murkowem i w okolicy Ponieca ostrzeliwał nieprzyjaciel nasze posterunki z kulomiotów. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Szef sztabu Wroczyński.

Strajk kolejowy w Łodzi.

Warszawa, 4 sierpnia.

(P. A. T.). Dnia 26 ub. m. wybuchł strajk pracowników kolejowych w Łodzi.

Trzy komisje dla Gdańska.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Amsterdamu: Biuro Reutera ogłasza wiadomość z Paryża, iż Najwyższa Rada postanowiła, że wojska niemieckie mają być wycofane z Gdańska, a wojsku polskiemu ma być wzbroniony wstęp na terytorjum gdańskie. Obszar gdański ma być poddany trzem komisjom.

O Śląsk Cieszyński.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Paryża: Biuro Reutera ogłasza: W sprawie odstąpienia delegatów czesko - słowackich od dalszych rokowań z Polakami w sprawie cieszyńskiej, podają, że Polacy poczynili szereg propozycyj, ale rząd praski nie zgodził się na żadną z nich. Jest mało prawdopodobieństwa, aby rokowania napowrót nawiązano. Spór niezawodnie będzie rozstrzygnięty przez Najwyższą Radę w Paryżu.

Przewrót na Węgrzech.

Nauen, 3 sierpnia.

(U. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd węgierski ogłosił następującą proklamację. Ententa postawiła nam ultimatum, żądając, aby rząd, oparty na systemie sowieckim, podał się do dymisji. Stosownie do decyzji centralnego komitetu robotniczego, utworzony został nowy rząd, w skład którego weszli przywódcy uzbrojonej i znającej dyscyplinę organizacji robotniczej. Nowy rząd niema powodu odmawiać rozpoczęcia rokowań z ententą. Trzymamy front nad Cisą, lecz i wewnątrz kraju zachować musimy ład i dyscyplinę. Nowy rząd spodziewa się, że organizacje robotnicze nie będą tolerować ani propagandy przeciw-rewolucyjnej, ani bandytyzmu, i uprzedza, że wszelki gwałt przeciwko porządkowi publicznemu będzie surowo karany.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). „Zeit" dowiaduje się, że natychmiast po utworzeniu się nowego rządu węgierskiego Romanelli wyprawił swych posłanników na front do wojsk rumuńskich z wezwaniem, aby wstrzymały swój pochód. Rumuni usłuchali wezwania i zatrzymali się na pozycjach. Dnia 2 b. m. Franchet d'Esperay przesłał wojskom rumuńskim zlecenie, aby pochód ich odbywał się dalej. Tegoż dnia o 8 wieczorem przybył na przedmieście Budapesztu samochód z oficerami rumuńskimi. Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Sądzono, że są to przednie straże rumuńskie. Samochód zajechał przed gmach parlamentu, gdzie obraduje gabinet. Minister spraw zagr. wyszedł do przybyszów. Oficerowie rumuńscy oświadczyli, że armja rumuńska posuwa się dalej, ale nie wejdzie do Budapesztu, oni zaś przybyli dla omówienia warunków zawieszenia broni. Dodali, że przybyli nie napotkawszy na najmniejszy opór wojsk madziarskich, gdyż z czerwonej armji niema już ani śladu, albowiem na wiadomość o upadku poprzedniego rządu, żołnierze tej armji rozlecieli się na wszystkie strony. Jako pierwszy warunek zawieszenia broni Rumuni postawili żądanie, aby gabinet socjalno-demokratyczny ustąpił na rzecz koalicyjnego. Prawdopodobnie obecny gabinet poda się do dymisji, a w skład nowego wejdą także członkowie gabinetu szegedyńskiego.

Budapeszt, 4 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Budapeszteńska rada robotnicza zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Bermana. Na wstępie przemawiał komisarz ludowy Ronay, mniej więcej w ten sposób: Centralny Komitet francuskich związków robotniczych odłożył proklamowany na 21 lipca strajk rzekomo z powodu tego, że Clemenceau poczynił pewne przyrzeczenia w sprawie drożyzny. Armja rosyjska walcząc z szalonemi trudnościami również nam nie może dać pomocy. W krytycznej tej chwili dla dyktatury proletarjatu otrzymujemy wiadomość, że ententa jest gotowa do pertraktacji z nami, ale to tylko z przedstawicielami takiego rządu węgierskiego, który nie jest zwolennikiem dyktatury proletarjatu. Po gruntownem rozważeniu całego stanu rzeczy, rząd zdecydował się w porozumieniu się ze stronnictwami zastosować się do życzeń państw sprzymierzonych. Następnie przedłożył mówca listę ministrów nowego gabinetu, wskazując ponownie na konieczność utrzymania porządku i karności wewnątrz kraju.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Budapesztu: Podpułkownik Romanelli wystosował do p. Clemenceau depeszę, donoszącą, że nowy rząd węgierski w celu umożliwienia mu wykonania warunków rozejmu, uprasza o przysłanie wojsk ententy, mianowicie po jednym pułku każdego z państw ententy.

Praga, 4 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu: W łonie rządu węgierskiego nastąpiły już częściowe zmiany, mianowicie weszli w skład gabinetu uwolnieni z więzienia bolszewickiego b. minister rolnictwa w gabinecie hr. Karolyego, Lovassy, oraz prezes stronnictwa chłopskiego Szabe.

Praga, 4 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu: Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu demobilizację.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z St. Germain: „Matin", „Petit Parisien", „Petit Journal" i „Journal" zgodnie ostrzegają ententę, aby nie dowierzała nowemu rządowi węgierskiemu, który zdaje się jest dawnym rządem, tylko w innem przebraniu. W żadnym razie nie należy nakazywać odwrotu wojsk rumuńskich przed zupełnem rozbrojeniem Węgrów.

Praga, 4 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: Rada ministrów, która obradowała do późnej nocy, powzięła o godz. 3-ej nad ranem uchwałę, aby wejść w kontakt z przedstawicielami mieszczaństwa, celem utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego, w którymby zasiadali także przedstawiciele rzemiosł, handlu i żołnierzy. W myśl tego postanowienia prezydent ministrów Seidel konferował w ciągu dnia z rozmaitymi politykami.

Konferencja socjalistyczna.

Nauen, 3 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W sobotę otwarto w Luzernie drugi międzynarodowy kongres socjalistyczny. Przewodniczy ponownie Brantino. Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: Stosunek międzynarodówki do traktatu pokojowego; międzynarodówka a rewolucja; międzynarodówka a rząd socjal-demokratyczny; sprawa międzynarodowego socjalistycznego biura informacyjnego. Poruszoną wreszcie będzie sprawa organizacji przyszłego kongresu, mającego się odbyć w roku 1920. Socjal-demokracja szwajcarska udziału w kongresie luzernskim nie bierze; kongres partji tej odbędzie się w dn. 16 i 17 b. m. w Bazylei.

Powszechny strajk w Szwajcarji.

Nauen, 3 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ruch strajkowy w Szwajcarji, zapoczątkowany w Bazylei, rozszerzył się na cały kraj. Ogłoszono strajk powszechny. Rozchodzi się już nietylko o żądania natury ekonomicznej, lecz także o zasady polityczne. Strajkujący w Zurychu żądają: zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, zakazu podnoszenia ceny mleka, rekwizycji tkanin i obuwia, zniżki komornego i uregulowania kwestji mieszkaniowej i in.

Zajęcie Połtawy przez Denikina.

Londyn, 4 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Gen. Denikin zajął Połtawę i wziął wiele żywności.

Okupacja Bułgarji.

Berlin, 4 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Donoszą z Bukaresztu, że naczelny dowódzca francuski Franchet d'Esperay wydał rozkaz, aby wojska francuskie zajęły całą Bułgarję. Okupacja ma nastąpić bezzwłocznie, gdyż w ostatnim czasie ciągle zdarzały się starcia między wojskiem bułgarskiem, a francuskiem.

O przyszłość Galicji Wschodniej.

Paryż, 4 sierpnia.

(P. A. T.). Sekcja prasowa delegacji polskiej donosi: Delegacja ludności z Galicji wschodniej w osobach pp. Dębskiego, Lewenherza i Skarbka udała się pod przewodnictwem polskiego delegata pokojowego p. Romana Dmowskiego dnia 29 lipca na posiedzenie komisji kongresowej do spraw polskich, której przewodniczy ambasador Cambon. Posiedzenie miało charakter informacyjny. Delegaci domagali się, aby w przyszłym ustroju politycznym Galicji wschodniej uwzględniono mieszany charakter kraju, oraz zabezpieczono interesy ludności zarówno polskiej jak i ruskiej. Informacje faktyczne, których udzielali kolejno wszyscy delegaci uczyniły duże wrażenie. Decyzji dotąd nie powzięto. Podstawą rokowań jest nadal projekt autonomji, proponowanej przez delegację polską, który znany jest publiczności polskiej z wywiadów udzielonych przez prezydenta ministrów.

Linja demarkacyjna polsko-litewska.

Paryż, 4 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat sekcji prasowej delegacji polskiej:

Protest Sejmu polskiego i interwencja delegacji polskiej uzyskały dość pomyślny efekt. Rada Najwyższa państw sprzymierzonych zgodziła się na przesunięcie linji demarkacyjnej polsko-litewskiej w sposób następujący: Powiat suwalski wraz z częścią powiatu sejneńskiego zostaje po stronie polskiej. Linja graniczna biegnie na północ od miejscowości: Wyżany, Majdan, Puńsk, Szabinki i Kodyż, które przyznano Polsce. Natomiast na obszarze dawnej gubernji wileńskiej przesunięto poprzednią linję demarkacyjną na naszą korzyść przeciętnie o 5 kilometrów ku zachodowi, tak, że obecnie linja demarkacyjna ma iść równolegle do linji kolejowej z Grodna do Dyneburga, przeciętnie o 10 kilometrów na zachód od tej linji kolejowej, oraz na zachód od miejscowości: Przełąki, Przewałka, Przełaje, Troki, Trobuszniki i Sumiliszki, które zostają po stronie polskiej. Miejscowości Kopciowo, Druskieniki i Merecz znajdują się po stronie litewskiej. Wobec tego przyznano tymczasowo Litwinom część powiatu trockiego, dużą część powiatu wileńskiego i tylko drobny skrawek powiatu święciańskiego.

Za pośrednictwem generała Henrysa wydano Niemcom rozkaz, aby natychmiast usunięto wojska niemieckie z powiatu suwalskiego.

Marki pójdą do Francji.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z St. Germain: Zniesiono dekret z 26 listopada 1918 r. zakazujący przywozu pieniędzy niemieckich do Francji. Oczekują obecnie notowania kursu marek niemieckich na giełdzie paryskiej.

Zaaresztowanie Lewina.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Innsbruku: „Allgemeiner Tiroler Anzeiger" donosi, że włoska straż graniczna uwięziła przywódcę Spartakowców monachijskich Lewina i odstawiła go do Innsbruku.

Wydatki wojenne.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(Tel. Comp. Paryż). „Echo de Paris" podaje: Francuski minister skarbu Klotz oświadczył w komisji, która obradowała nad ratyfikacją traktatu pokojowego, że ogólne wydatki wojenne wynoszą 1605 miljardów franków, z czego przypada 760 miljardów na kolonje i 805 miljardów na państwa centralne.

Do Szanownych Czytelników i Prenumeratorów „Robotnika".

Wobec wciąż wzmagających się kosztów robocizny i rosnącej drożyzny środków drukarskich, jesteśmy zmuszeni z dniem 15-ym b. m. podwyższyć cenę numeru w sprzedaży detalicznej do 30 fenigów.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie 6 marek miesięcznie, zaś na prowincji 7 marek.

Żywimy niezłomną nadzieję, że Czytelnicy nasi chętnie poniosą ofiarę na rzecz jedynego pisma robotniczego i umożliwią nam nadal pracować nad jego rozwojem i udoskonaleniem.

ZAPROSZENIE!

Wstępne prace nad zaopatrzeniem robotnika polskiego w tanie ubrania ukończone. Wzory ubrań i materjałów dla

ROBOTNIKÓW

ludu pracującego i sfer niezamożnych gotowe. Dostawa TYLKO większych partji. Stowarzyszenia, Kooperatywy, zarządy kopalń i fabryk prosimy o wydelegowanie pełnomocników, celem wspólnego porozumienia się.

PIAST

Dom Handlowo-Przemysłowy-WIELKOPOLAN
Warszawa, Pasaż Simonsa,
Długa 50. Telefon 53-23.

Ubrania dostarczać będziemy li tylko instytucjom społecznym i filantropijnym w większych partjach. Na prowincję wzorów nie wysyłamy.

Z życia partji.

Baczność! Członkowie dzielnicy Śródmiejskiej!

Dziś o godz. 7 i pół punktualnie, w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Komitet dzielnicowy.

Do członków Komitetu dzielnicowego Ochoty!

Dziś o godz. 7 punktualnie odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Lokal: Oboźna 4.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej!

Dziś, w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12 a, o godz. 6 punkt., odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Do członków Komitetu dzielnicowego Czyste!

Dziś, o godz. 6 i pół punkt., w lokalu dzielnicowym, Wolska 64, odbędzie się posiedzenie Komitetu. Na porządku dziennym sprawy, związane z jutrzejszą konferencją dzielnicową.

Do członków dzielnicy Czyste!

W środę, dn. 6 sierpnia r. b., o godz. 6 i pół punkt. odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Komitet dzielnicowy.

Do członków dzielnicy Jerozolimskiej i mężów zaufania!

Dziś, dnia 5 sierpnia o godz. 7 punkt. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego wspólnie z mężami zaufania fabryk dzielnicy Jerozolimskiej. Na porządku dziennym sprawy, związane z konferencją piątkową.

Z ruchu robotniczego.

Do Robotników Fabryk Wojskowych!

Wypłata drugiej raty zapomogowej za czas od dnia 19 lipca do 29 lipca r. b. odbywać się będzie w następujących terminach i miejscach:

We wtorek dn. 5 sierpnia r. b. z wyjątkiem robotników fabryk: Parowóz, Gerlach i Pulst, robotnicy ze wszystkich innych zakładów wojskowych otrzymają zapomogę w tych samych miejscach, gdzie odbywała się wypłata pierwsza.

W środę, dn. 6 sierpnia, wypłaty żadnej nie będzie.

W czwartek robotnicy fabryk Parowóz, Gerlach i Pulst otrzymają wypłaty od godz. 10 i pół przed południem w tych samych miejscach, co poprzednio.

Sekretarjat Rady zawiadamia, iż delegaci

fabryk wojskowych P. P. S-owcy mają się zejść w lokalu R. D. R. o godz. 6-ej po poł., Aleje Jerozolimskie 56, we wtorek, dnia 5-go sierpnia 1919 r.

—

Dziś, we wtorek o godz. 6-ej w lokalu Komisji Centralnej (Chłodna 10), odbędzie się zebranie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych i prezydjum Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawa bezrobocia. Wszystkich towarzyszy z Wydziału K. C. K. Z. Z. i Prezydjum R. Z. Z. uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

Ogłoszenie.

Zebranie Rady Naczelnej „Związku Robotników Miejskich“ odbędzie się we wtorek, t. j. 5-go sierpnia, o godz. 6-ej wieczorem punktualnie w lokalu Związku, Aleja Jerozolimska 56 m. 4.

Ze Związku b. wojskowych.

Zarząd Związku b. wojskowych komunikuje swym członkom, oraz wdowom i sierotom, którzy chcą korzystać z daru amerykańskiego, ażeby zapisali się na takowy u sekretarza Związku do soboty, t. j. do d. 9 sierpnia.

Zarząd.

Klub Proletarjacki.

Leszno 53.

Dziś o g. 8 tow. Świderska wygłosi odczyt o sytuacji politycznej na Zachodzie.

Z klubu Powązkowskiego.

Żytnia 24.

W środę dnia 6 sierpnia o gdz. 7-ej wiecz. odczyt: „Początki polskiego socjalizmu“.

Po 46 latach pracy bez kawałka chleba.

Ob. Klażyński Aleksander przez 46 lat pracował na kolei Wiedeńskiej. W r. 1913 i 1914 przechodził ciężką chorobę, która uniemożliwiła mu pracę. Dziś jako starzec 76-cio letni niema poprostu co włożyć do ust. Należy żądać, by czynniki miarodajne zwróciły uwagę na fakt powyższy. Bez mała piędziesięcioletnią uczciwą pracą człowiek zasłużył przecie na coś więcej, niż mrzeć z głodu.

Kronika.

Bez przepustek. Nocy wczorajszej upłynął termin stanu nadzwyczajnego i przeto wygasły rozporządzenia komisarza nadzwyczajego. Z tego powodu polecono policji nie zatrzymywać przechodniów na ulicach miasta po północy, aż do czasu wydania nowych zarządzeń. Natomiast polecono nadal utrzymywać na ulicach posterunki i wysyłać patrole.

Kursy nauczycielskie. Od września 1919 roku Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego organizuje w Warszawie półroczne kursy nauczycielskie dla osób obojga płci z ukończoną 7 lub 8 klasową szkołą średnią, oraz roczne kursy dla osób z wykształceniem w zakresie 6 klas szkoły średniej. Po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminu uczniowie i uczennice otrzymają świadectwa nauczycielskie. Nauka na kursach jest bezpłatna. Dla osób niezamożnych są przewidziane stypendja. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów przy ul. Koszykowej Nr. 31 w Warszawie od dnia 15 sierpnia 1919 r. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwa szkolne, własnoręcznie napisany życiorys.

(a) **Podatek od gazu i elektryczności.** Wobec tego, że Magistrat w dalszym ciągu żąda od urzędników państwowych uiszczania podatku od gazu i elektryczności, instytucje rządowe rozesłały do podwładnych sobie urzędów zawiadomienie następującej treści: „Magistrat m. st. Warszawy w myśl uchwały Delegacji Finansowej z dnia 12 czerwca r. b., powziętej na skutek polecenia Min. Spr. Wew. z dnia 7 maja r. b. za Nr. 49732/3 VI 59/3 wydał zarządzenie, aby od wojskowych i urzędników państwowych nie pobierano na przyszłość podatku od gazu i elektryczności, o czem Magistrat zawiadomił Min. Spr. Wewn.“

Gmachy rządowe. Ministerjum spraw wojskowych ma zamiar przystąpić do budowy gmachu monumentalnego, dla pomieszczenia biur swoich przy ul. Nowowiejskiej w pobliżu al. Ujazdowskiej. W tym celu Ministerjum wystąpiło do Koła architektów z propozycją opracowania warunków konkursu. Koło architektów propozycję tę przyjęło. Wyznaczono cztery nagrody w sumie 30,000, 20,000, 10,000i 7,500 mk. na zakupy i 12,500 mk. na koszty, związane z rzeczonym konkursem. Do sądu konkursowego ze strony Ministerjum Spraw Wojsk. wejdą: pp. minister i dwaj wice-ministrowie, jen. Koziełł-Poklewski i pułk. Stefanowicz, ze strony zaś Koła architektów sześciu delegatów tegoż Koła.

(m) **Zbrodniczy napad na stróża.** We wsi Szeligach, gm. Blizne, na pilnującego ogrodu owocowego 18-letniego Srula Moszka Merenholca (Grójecka Nr. 88) napadło kilku opryszków, którzy zranili go nożem w głowę i łopatkę, zadając ogółem 4 rany. Następnie złoczyńcy usiłowali zrabować kosze z owocami, lecz na wszczęty przez rannego alarm, uciekli. Merenholca przywieziono do 22-go komisarjatu, poczem pogotowie umieściło go w szpitalu żydowskim.

(m) **Obławy i aresztowania.** Zatrzymano celem rejestracji złodzieja Wolfa Kołonika, oraz złodziei-włamywaczy Stanisława i Stefana braci Getke, grasujących w obrębie 14 komisarjatu i nigdzie nie meldowanych.

— Aresztowano Feliksa Wojciechowskiego (Solec 54) oraz Stanisława Werpychowskiego (Solec 46), oskarżonych o skupywanie kradzionych rzeczy.

(m) **Koniokradztwo.** Na ul. Koszykowej przed domem Nr. 21 Wacławowi Gontarkowi (Solec 103) skradziono dorożkę Nr. 87 wraz z koniem, wart. 15,000 mk.

— We wsi Janów, pow. Mińsko-Mazowieckiego, Piotrowi Królowi skradziono klacz ze źrebięciem, wart. 5000 mk.

— We wsi Klandyn, gm. Blizna, Władysławowi Roszczykowi skradziono z pastwiska klacz, wart. 3000 mk.

— Z pastwiska około Cytadeli przy forcie Św. Jerzego Jakóbowi Borowickiemu skradziono klacz, wart. 3000 mk.

(m) **Zamach na agetna śledczego.** Do przechodzącego ulicą żelazną róg Krochmalnej wywiadowcy urzędu śledczego, Łuczaka, jacyś nieznani sprawcy dali kilka strzałów rewolwerowych. Do uciekających sprawców zamachu, gdy na ich wezwanie nie zatrzymali się, Łuczak i policjant 7 komisarjatu Szablewski dali kilka strzałów. Wówczas jeden z uciekających zatrzymał się i został aresztowany, pozostali uciekli.

(m) **Znaczna kradzież.** Z magazynu towarów łokciowych Abrama Birencwajga na Nalewkach Nr. 23 skradziono 300 arsz. atłasu białego i czarnego, 170 arsz. aksamitu i 70 tuzinów szelek, ogólnej wartości 25,000 mk.

Teatr i muzyka.

Polski: Miss Hobbs.
Rozmaitości: Bez tarczy.
Letni: Konfekcja męska.
Nowości: Cnotliwa Zuzanna.
Praski: Ich czworo.
Powszechny: Dwaj malcy.
Opera Buffa: „Lalka“ i „Urlop po capstrzyku“.

Pokwitowanie.

Centralny Wydział kulturalno-oświatowy kwituje z ortzymania 100 mk. od Związku polskich posłów socjalistycznych.

tow. Józef Kasprzycki

ppor. III Baonu 21 pułku piechoty, b. kmdt Warszawskiego Baonu Milicji Ludowej, b. kierownik organizacji bojowych Pogotowia RPS w okręgach Łódzkim i Płockim,

zginął mężną śmiercią w nocy z 25 na 26 sierpnia pod wsią Rakowem ziemi Mińskiej.

Towarzysze z b. Wydziału Pogotowia Bojowego P. P. S.

Teatr „WUM“ KAROWA 18. **Na wyspie CAPRI „Idylla nimf“**

Widowisko plastyczne na wodzie z wspaniałemi efektami świetlnemi z udziałem pań: Greloff Jedyńskiej, Banasz Z. i M. i Poleskiej, Chór i soliści.

Wykonają: **1) Marzenie, 2) Na falach morza, 3) Upojenie, 4) Pianka morska, 5) W uściskach fal.**

Widowiska morskie. Akt I „Śpiew Neapolitański“ solo i chór na łodziach. Akt II Solo p. Proniewicz. „ III Burza. „ IV „Gondoljera“ chór na łodziach. Akt V „Flisaki“ solo. „ VI **„Idylla Nimf“.** Początek 1) 6.30, II, 8, III) 9.30. Ceny nie podwyższone.

Apollo Marszałkowska 106. Passe partout i bilety ulgowe nieważne. **STREFA SMIERCI** dramat w 5-ciu częściach z udziałem pięknej **p. BRABANT** autor i reżyser p. Abel Gance twórca X-ej symfonji

Kino Wolska 8. Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16. **EXPRESS! Sen o szczęściu** nastrojowy dramat w 5-ciu częściach z ulubieńcem publiczności **Harrisonem** w roli głównej. **Nad program:** Podróż poślubna arcywesoła farsa w 2 częściach

Wielki Kino BAJKA Żelazna 61. Przedstawienia odbywają się w ogrodzie w razie niepogody na sali. Orkiestra symfoniczna. **TAJEMNICE LONDYNU** Sensacyjny dramat w 6-iu częściach

Swierzbę leczy radykalnie **„SKABIODERMA“** Motor. **Dr. Jan Ałapin** b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królewska 31, tel. 49-44. 2709

Gabinet Lekarsko-Dentystyczny Marszałkowska 91. 2698 Leczenie zębów i jamy ustnej. Usuwanie bez bólu, Nowoczesna pracownia **zębów sztucznych** bez podniebienia. Dla uczącej się młodzieży i niezamożnym znaczne ustępstwą.

Hej! Towarzysze! Dokąd to pędzisz? A no, do Baru Mazowieckiego na Leszno 52 bo tam wyborne obiady po 4 Mk. 50 fen. tylko do 5 godziny po poł. Warto tam bywać! Jadło dobre, trunki do wyboru, pyszne piwo z beczki, a przytem wspaniała damska orkiestra wieczorami. Dowidzenia!

Kilkadziesiąt szrubsztaków, heblarka żelazna, sormaszyny, sztance, młot tranbmisyjny, małe tokarnie, kłódki, łóżka dwa dziecinne, maszyny do szycia, wyprzedaje fabryka kłódek i łóżek metalowych Wojciecha Luśniaka, Grzybowska 41

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, Smocza 21.

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 2869

***) Palta,** kostjumy, suknie posezonowe okazyjnie tanio. Hurt—Detal. Pracownia okryć Br. Unkiewicz. Hoża 54—2.

Rosyjskie książki kupuje oraz gazety, tygodniki, księgi buchalteryjne. Chmielna 47a—9. 2972

Szyller-Szkolnik Piękna 25—12, zaprasza czytelników przyjść obejrzeć, obeznać się z zajmującą kolekcją książek tresci: okultystycznej, lekarskiej, naukowej, beletrystycznej. Obejrzenie, obeznanie się do kupna nie obowiązuje. 2999

Związek podmistrzów i murarzy zawiadamia że dn. 6 sierpnia będzie odprawiona msza św. w kościele w Mokotowie o godz. 10 rano. 2992

KREM od SWIERZBY „Mukuna“

1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu **5-ciu dni**
2) nie zawiera części stałych
3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
4) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg **Furmańskiej. Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie.** Skład na Łódź: **Lubczyński, Lutomierska 21.** 2526

„Elastikon“ gotowy klej do **Rowerów** i wyrobów gumowych. Żądać wyraźnie „Elastikon“ w składach aptecznych, mydlarniach i składach rowerów.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych Zielna 25,

zawiadamia niniejszym Sz. Kolegów, że **dziś we wtorek dn. 5-go b. m. punktualnie o g. 7-ej wieczorem odbędzie się**

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1918. 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1919. 3) Wybory do władz Stowarzyszenia. Sprawozdanie za rok 1918 otrzymać można w kancelarji Stowarzyszenia w godzinaeh biurowych.

Kuchenki „PRIMUS“ oraz wszelkie części do takowych po cenach przystępnych poleca fabryka B-ci SZLIK, Warszawa, Elektoralna Nr. 14. Przyjmuje się także reparacje. 3001

Wobec przewidzianej zamiany „Robotnika Śląskiego“, pisma P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim, wychodzącego obecnie dwa razy na tydzień na dziennik, Komitet obwodowy P. P. S. na Śląsku rozpisuje niniejszem konkurs na redaktora.

Ubiegający się o posadę towarzysz partyjny posiadać musi kilkoletnią conajmniej praktykę dziennikarską, oraz zdolności przemawiania na zgromadzeniach.

Oferty przysyłać należy na ręce sekretarza (Frysztat, Rynek 24).

Za Komitet obwodowy P. P. S. na Śląsku:

Józef Machej, przewodniczący — **Jan Kubowicz,** sekretarz

W Cieszynie, dnia 28 lipca 1919.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie

podaje do wiadomości kooperatyw, że zamówiony transport śledzi znajduje się już w drodze do Gdańska. Uprasza się kooperatywy prowincjonalne w ich własnym interesie o niezwłoczne przysłanie zamówień i wpłacenie zadatku na rachunek Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w Banku Towarzystw Spółdzielczych. Zamówienia będą przyjmowane tylko do 10 b. m.

„Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie, Leszno 53“.

Na śniadanie i kolacje zamiast **kawy lub herbaty** pijcie tylko kawę owocową **„KOFFONELLI“** która odznacza się swym przyjemnym aromatem i jest bardzo pozywną. **„Koffonelli“** wyrabiana jest w trzoch gatunkach: **kawowym, irysowym i czekoladowym.** Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i kolonialnych. „HYGIENA“, Warszawa, Senatorska 32, Tel. 83-91.

Prośby

apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka, przyjmuje do windykowania akta hipoteczne, weksle wyroków sądowych, wkładam swoje koszta, jako też na prowincji. We wszekich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, **Leszno 38, m. 6. Henryk.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 2870

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.